

zający wielką ilość materiału wojennego i amunicji rosyjskiej, przeznaczonych dla komunistów w Hiszpanii.

— W ciągu ostatnich 10 miesięcy Rosja wysłała do Hiszpanii materiału wojennego i amunicji na ogólną sumę 5 milionów rubli w slocie.

Dobry to zarobek.

Z Brazylii

NOWY MINISTER WOJNY
Z Rio donoszą, że tekę ministra Wolay po ustępującym João Gomes Junior objął generał Gaspar Dutra.

Jcáo Gomes kierował ministerstwem Wojny w krytycznych chwilach zaburzeń wewnątrz kraju. W tym czasie dał poznać swoje zdolności i pełnię energii, z jaką podejmował decyzje a następnie w czyn je wprowadził.

Generał Dutra zasłużył się około rozwoju lotnictwa. On to właśnie stworzył i zorganizował regimenty awiacji, zyskując sobie w zamiar powszechne uznanie.

Obecnie stał na czele ministerstwa Wojny, aby w ciągu dalszym pracować nad rozwojem sił zbrojnych Brazylii.

ŚMIERĆ DYPLOMATY BRAZYLIJSKIEGO

Z Rio donoszą, że w Bogota (Kolumbia) nagle zmarł pełnomocny minister Brazylii przy rządzie kolumbijskim, p. Lourival Gilhobel.

Śmierć powyższego dyplomaty wywołała w kołach politycznych zrozumiałe wrażenie.

ZMIANA PRAWA O EMIGRACJI

S. Paulo, 10. — Deputowany Alcantara Machado oświadczył, że na najbliższym posiedzeniu Izby Deputowanych, przedłoży projekt prawa, regulującego emigrację do Brazylii.

Stan São Paulo, potrzebując rąk do pracy a zwłaszcza do rozwoju rolnictwa, w szczególności w tej sprawie i dokłada wszystkich sił, by dotychczasowe prawo, ograniczające emigrację, zostało poddane rewizji.

REFORMA BANKU BRAZYLIJSKIEGO

Rio, 10. — Prezydent Republiki wysłał do Izby Deputowanych orędzie, dotyczące przeprowadzenia reformy Banku Brazylijskiego.

FLORES DA CUNHA O WYBORACH

Jeden z rioskich dzienników donosi, że gen. Flores da Cunha miał oświadczyć swoim przyjaciółm politycznym, by w sprawie wyboru kandydata na nowego prezydenta, zajęli stanowisko wycofujące i nie zdecydowanego nie przedsięwzięć, w ten sposób dali możliwość, aby wystawiani kandydaci zaraz z początku padli lub ich „przesłano”. Partia rioska, stanowiąca większość wyborców powinna się opowiedzieć w sposób decydujący a nie szukać dróg po omacku.

ZIEMNIANKI NIEMIECKIE

Departament Rolnictwa Stanu Paraná donosi, że dnia 4 go b. m. przybył do Santos transport 90 tysięcy kg. kartofli niemieckich. Są to sławne ziemniaki „Elderagis”, „Konsuragis” i „Wekeragis”, których uprawę popiera rząd federalny.

O powyższe ziemniaki mogą zabiegać poszczególne municipalia w Departamencie rolnictwa.

GRAMATYKA POLSKA

wraz z uzupełnieniem NOWEJ PISOWNI POLSKIEJ Wdawnictwo „Oświata” (str. 100) można nabyć w Składnicy „Oświata”, po cenie 1\$600.

Caixa Postal 155 — Carityba.

Abdykacja króla Edwarda VIII

Londyn, 10. — Po ustąpieniu królu Edwardzie VIII. tron angielski obejmie Książę Yorku, i prajymie imię Alberta I. Książę Yorku będzie uznany za króla w chwili, kiedy złoży przepisana prawem przysięgę. Narazie oczekuje się formalnego potwierdzenia abdykacji Edwarda VIII. ze strony rządu angielskiego.

Nowy król po złożeniu przysięgi, zostanie ogłoszony królem Anglii pod imieniem Alberta I.

DOCHODY EDWARDA VIII

Londyn, 10. — Angielski dziennik „Daily Express” informuje, że po formalnej abdykacji, król Edward VIII. będzie rozporządzał dochodami z księstw Cornwall i Lancaster, które rocznie dochodzą

do ogólnej sumy 11.300 funtów szterlingów. Oprócz tego będzie miał dochody, które mu przysługują z tytułu księcia Galesu.

NA RIVIERE

Londyn, 10. — Według wiadomości z Cannes, wysłanych od osób bliskich p. Simpson, król Edward VIII. po swej abdykacji wyjedzie wprost na Riwierę.

Narazie król Edward VIII. nie będzie się mógł połączyć z p. Simpson, gdyż jej proces rozwodowy jeszcze nie jest ukończony.

OSTATNI RAZ PRZEMÓWI

Londyn, 10. — Ex-król Edward VIII. jutro drogą radiową przemówi poraz ostatni do narodu angielskiego i podda nych imperium brytyjskiemu.

ŚWIĘCENIA I PRYMICJE

Ks. Franciszka Starzyńskiego

Polonia Brazylijska wzbogaciła się o jednego więcej kapłana, tu urodzonego i wychowanego.

W przyszłą niedzielę bowiem J. E. Ks. Arcybiskup Atílio da Rocha udzielił święceń Ks. Franciszkowi Starzyńskiemu, który w tym roku właśnie ukończył studia teologiczne i Seminarium, ucałując się gorliwie przez wiele lat najpierw w gimnazjum kurytybskim potem filozofii w S. Leopoldo (Stan Rio Grande do Sul) oraz teologii w Seminarium Duchownym w S. Paulo.

Święcenia odbędą się w kościele parafialnym Matki Boskiej z Pilar w Antoninie, gdzie proboszczem jest rodzony brat nowo

wyświęcanego kapłana, zacytował Leon Starzyński.

Na święcenia ks. Franciszka Starzyńskiego wybiera się do Antoniny bardzo wiele osób z Kurytyby, a jeszcze więcej z S. Cândidy, skąd właśnie pochodzi młody kapłan i gdzie jeszcze zamieszkuje jego zacięty rodzice.

Prymieje, czyli pierwszą Mszę św. ks. Franciszek Starzyński odprawi w następną niedzielę to jest 20 grudnia b. r. również w Antoninie. Następnie prymicyant odprawi Mszę św. prymicyjną w Boże Narodzenie w S. Cândida, a w następną uroczystość w Orleansie.

Paraná

P. KONSUL GENERALNY GIEBUROWSKI W MALLECIE I IRATY

W tych dniach p. konsul gen. dr. Gieburowski w towarzystwie dr. Gajdy, z okazji 25 lecia Kolegium Kopernika odwiedził Mallec, biorąc udział w obchodzie jubileuszowym, jaki tam przygotowano ku uczczeniu owej rocznicy.

Program uroczystości był następujący: nabożeństwo dziękczynne w kościele parafialnym które odprawił tamtejszy duszpasterz ks. Józef Hajduk; poświęcenie sztandaru Kolegium, który ofiarował z okazji 25-letniej rocznicy p. konsul gen. Gieburowski; otwarcie wystawy książek polskich; przedstawienie p. t. „Swaty”; ćwiczenia gimnastyczne młodzieży szkolnej oraz bankiet.

Po obchodzie w Mallecie p. Konsul gen. odwiedził Rio Claro, a następnie Rio Azul, Rebouças, Irati, Gonçalves Junior, Rio Bonito i pobliskie kolonie.

Bardzo serdecznie powitało p. konsula gen. Gieburowskiego Irati; w kolegium Sióstr Miłosierdzia odbyła się wspaniała akademja na cześć dosłojnego gościa.

Również prefekt Iraty wydał bankiet na cześć Pana Konsula, w czasie którego przemawiało wiele osób, a także p. konsul, podkreślając w mowach swych pracowitość kolonii polskiej, która bardzo wiele przyczyniła się do rozwoju Iraty i okolic pobliskich.

Podobnie i w Rio Azul w szkole Sióstr Rodziny Maryi tamtejsi Polacy urządzili piękne przyjęcie dla Pana Konsula.

ZWOLNIENIE OD PODATKU NA 10 LAT

Prefektura municipalna w Araukarii wydała za dniem 28 XI prawo, mocą którego wszystkie fabryki, założone w Araukarii w ciągu roku 1937 a zatru działające najmniej 20 robotników, będą zwolnione od wazy skich podatków municipalnych na przeciąg 10 lat.

Powyższe prawo przysługuje

też wszystkim tym, którzy w ciągu roku 1937 przeniosą swoje fabryki z interioru na nioypium do Araukarii.

GRASUJĄ ZŁODZIEJE

W ostatnich dniach na koloniach podkurytybskich zaszło wiele wypadków kradzieży; na kolonii Orleans jacyś złodzieje, korzystając z nieobecności gospodarzy, którzy poszli do pracy w pole, okradli kilka domów polskich, zabierając pieniądze, ubrania i bieliznę, zegarki, pierścionki i inne cenniejsze przedmioty. Podobno złodzieje ci rekrutują się z elementu robotniczego, obcego, żałtego przy budowie dróg i kopalni żyła.

KURYTYBA

UCZONY GOŚC Z POLSKI
W tych dniach bawił w Kurytybie głośny uczonej polski, dr. Odo Bujwid em. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który przed kilku dniami przybył do Rio jako delegat Polski na IX Kongres Esperantystów. Dr. Bujwid bawi już po raz drugi w Brazylii; po pierwszej podróży w Brazylji, dr. Bujwid, który jest cenionym lekarzem, specjalistą w bakteriologii, napisał cenną książkę p. t. „Słownik zdrowotne Brazylii”.

Rio Grande do Sul SREBRNY JUBILEUSZ KS. KANONIKA PESESA W BOM JARDIM

W niedzielę, dnia 6 grudnia b. r. Przew. ks. kanonik Jan Antoni Peres, sekretarz kurii arcybiskupiej w Porto Alegre obchodził w miejscu swego urodzenia na kolonii Bom Jardim 25 lecie swej pracy kapłańskiej. Na uroczystość tę przybyli krewniacy ks. Piotr Wastowski proboszcz z São Vicente i ks. Leon Hamerski z Urugwajane, a tak samo miejscowi księża misjonarzy ks. dziekan Wróbel i ks. Józef Kleczewski z Guarany.

Do licznych życzeń dostojnemu Jubilatowi, zacnemu na-

THEATRO GUAYRA

DNIA 15 GRUDNIA 1936 (wtorek)
WIELKI POPIS PARAŃSKIEJ SZKOŁY BALETOWEJ
Prof. Choreografii Tadeusza Morozowicza
„DIVERTISSEMENT“

W programie tańce klasyczne, ekscentryczne i modne. Między innymi Mazur z opery „Halki”, Walc z opery „Faust” i wiele innych.
Bogate kostiumy i dekoracje!
Orkiestra pod dyr. Prof. Ludwika Seayera.
Początek o godzinie 20.30
Bilety woseńniej do nabyć w „Casa Louvre”.

szemu Rodakowi i Czytelnikowi „Ludu”, Redakcja dołącza najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.

Niech nam żyje i pracuje długie lata!

Z GUARANY

Wiel. Siostra Benedykta, przełożona tutejszego domu SS. Rodziny Maryi, po dwunastoletniej ciężkiej i ofiarnej pracy nad dziełką tutejszą i po wybudowaniu wśród niezmiernie ciężkich warunków finansowych, okazałego budynku szkolnego, który będzie pomnikiem jej poświęcenia dla dobra kościoła i parafii tutejszej, została odwołaną stąd przez wyższą władzę i przeniesioną do Parany. Za dobrodziejstwa wyświadczone dziełku, za usługi oddane parafii i kolonii, pozostawiam sobie w imieniu wszystkich parafian złożyć Jej na tem miejscu jak najserdeczniejszą „Bóg zapłać”. X J. W.

Ostatnie wiadomości

— Ze Santos otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość, że jutro t. j. dnia 12 b. m. przyjeżdża do Kurytyby wraz z ks. Stefanem Olszakiem ks. Ludwik Bronny, Wizytator Zgrom. Księży Misjonarzy w Brazylii.

Ks. wiz. Bronny powraca z Polski, gdzie bawił w sprawach, dotyczących się Zgrom. Księży Misjonarzy.

— Buenos Aires, 9. — Źródła wiarogodne podają wiadomość, że Argentyna sprzeciwia się utworzeniu amerykańskiej Ligi Narodów, wysuwając między innymi powód, że Ameryka, nie może w ten sposób izolować się od Europy.

— Rzym, 10. — Zmarł tu znany pisarz włoski Luigi Pirandello.

LISTY Z ŻYCZENIAMI DLA CZŁONKÓW „OŚWIATY”

W tych dniach Sekretariat Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata”, tradycyjnym polskim zwyczajem, z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia rozesłał swym członkom życzenia świąteczne wraz z opłatkiem, zaproszenie na nadzwyczajny XVI Sejm „Oświaty” oraz Zjazd Młodzieży Polskiej, które odbędą się w macierzy Polonii Parańskiej—Abranches, dnia 10 stycznia 1937 r. Niektóre listy zostały wysłane prosi do członków, inne za łaskawym pośrednictwem Przew. Księży Proboszczów.

Sekretariat „Oświata”

ZDOBYWAMY 1000 nowych Czytelników

Rozpocząta przez nas, miesiąc temu, propaganda czytelnictwa wśród Polonii Brazylijskiej nie była daremną; przeciwnie, już przynosi owoce. Codziennie nadchodzą listy z różnymi stron zgłaszające nowych czytelników „Ludu”. Nawet inne piama poszły na nasz przykład i więcej niż dawniej poświęcają miejsca propagandzie czytelnictwa.

Dotychczas zdobyliśmy już pokatą liczbę nowych prenumeratorów; wiele zawdzięczamy w tym względzie poparciu naszych agentów i szczerym przyjaźni, których „Lud” liczy sporo. Jednym z pierwszych, który w najkrótszym czasie zdobył największą ilość nowych Czytelników i to w środowisku, gdzie niemal już co druga rodzina czyta „Lud”, jest p. Stanisław Ostrowski w Rio Azul.

Wielu nowych czytelników zyskał ks. Cyryl Stroka w Baliza, p. Dawid Narloch w Itayopolis, ks. St. Polhom z Floresty, p. Karol Muszyński w São Feliciano i wielu innych, których nazwisk nie przytaczamy, bo zbyt wiele miejsca by zabraly.

Do Nowego Roku mamy jeszcze kilka tygodni, ufamy, że i inni nasi agenci, a także przyjaciele „Ludu”—Przew. Księża Proboszczowie wykorzystają każdą sposobność by zachęcić rodaków do czytania i prenumerowania „Ludu”.

Od kilku naszych agentów i Czytelników otrzymaliśmy odpowiedź, że ciężko jest kolonijście opłacić 15\$000 za roczną prenumeratę „Ludu”; gdyby tak było taniej jak dawniej — 10\$000 wtedy by bardzo wielu zamówiło „Lud”. Niestety do tych życzeń, pomimo naszej dobrej chęci nie możemy się dosłować, bo 10\$000 pokryłoby zaledwie koszt półrocznej prenumeraty. Trzeba pamiętać o tem, że w ostatnich latach wszystko podrożało, nie tylko filon i bataty, ale przedewszystkiem papier i farby, które trzeba sprowadzać z Europy i płacić za nie nie milrejsami, lecz funtami szterlingów, a za jeden funt szterlingów płaci się aż 70\$000, a nie to kosztuje obsługa, korespondencja z Europy, poczta i setki innych wydatków. Ponadto „Lud” jest od roku powiększony i jeszcze zamierzamy zwiększyć jego objętość; „Lud” wychodzi dwa razy w tygodniu. W porównaniu z innymi piśmami prenumerata „Ludu” jest bardzo niską; wszak inne gazety, które wychodzą raz na tydzień prenumerata ich wynosi 15\$000 a nawet gazety brazylijskie, nie wiele większe kosztują rocznie 50 — 75\$000.

Naturalnie, jest bardzo wielu Czytelników „Ludu”, którzy najzupełniej zadowoleni są z „Ludu” i do niego przywiązani chętnie i z góry opłacają prenumeratę.

Takim Rodakom — cześć!

Redakcja.

Poznajmy prawa i obowiązki

Nakładem „Oświaty” ukazała się w polskim tłumaczeniu.

KONSTYTUCJA STANU PARANA

Cena 2\$; przy zamówieniach listowych dołącza się \$200 na przesyłkę.



JULIA ŻENIECKA

zapotrzona Ostatnimi Św. Sakramentami, dożywszy 83 lat, zmarła dnia 29 listopada b. r. na Orleansie.

Zmarła urodziła się w Polsce na Pomorzu; do Brazylii przyjechała w pierwszym wyprawie emigracyjnej około 1876 r.

Zmarła była osobą bardzo pobożną, aczynną i dobrą. Czystość walei chętnie „Lud” i popierała chętnie katolickie i polskie organizacje. Należała do Zjednoczenia „Oświata” od samego początku jego założenia, wspierała materialnie jego działalność. Zjednoczenie „Oświata” Jej tytuł honorowej członkini „Oświaty”. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią Zmarła złożyła spórę ofiarę na Budowę Domu Katolickiego „Oświaty”.

W pogrzebie Zmarłej, który odbył się dnia 30 ub. m. na kolonii Orleans, wzięło udział bardzo wiele krewnych, sąsiadów, znajomych i członków „Oświaty”.

Niech spoczywa w Panu!

Zjednoczenie P. K., „Oświata”.

DZIAŁ DLA MŁODZIEŻY



I - SZY ZJAZD KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Niezadługo, bo 10-go stycznia 1937 r. delegaci poszczególnych oddziałów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zbiórą się na I-szym swym Zjeździe w Abranches (pod Kurytybą), aby wspólnie pogadać sobie o sprawach młodzieżowych, o programie dalszej pracy i poweząć pewne rezolucje, które następnie będziemy wprowadzali w życie.

Dobrze byłoby, by na nadzwyczajnych i zwykłych zebraniach zarządy poszczególnych stowarzyszeń uchwały pewne rezolucje i wyraziły swoje życzenia co do dalszej pracy i to wszystko wręczyły delegatowi, by oni na Zjeździe je przedstawił.

Jedną z ważniejszych kwestii na naszym Zjeździe będzie stworzenie Związku Katolickiej Młodzieży Polskiej, który będzie grupował w sobie pojedyncze oddziały KSM. Rola powyższego Związku będzie doniosła, gdyż on będzie: badał sprawy i zagadnienia należące do zakresu zadań Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej - szerzył rozumienie ideologii, potrzeb i spraw tych Stowarzyszeń, - nadawał jednolity kierunek pracom tych Stowarzyszeń przez programy pracy, regulaminy, zarządzenia i t.p. - reprezentował Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej wroście przez Związek poszczególnie Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej będą należący do Zjednoczenia P. K. "Oswiata".

Do urzeczywistnienia powyższych celów Zjazd uchwali statuty dla Związku, dokona wyboru władz Związku Młodzieży i powezmie pewne postanowienia.

Jednym słowem będziemy mieli nad czem radzić a potem to wszystko w życie, w czyn wprowadzać.

Dlatego właśnie już teraz nad tymi sprawami należy się zastanowić.

A ponieważ są to kwestie bardzo ważne, dlatego proszę zarządy wszystkich KSM-ów, by w miarę możliwości wysłali na Zjazd jak największą liczbę delegatów.

Sta. Catharina powinna być stosunkowo do swego rozmachu jaknaj-

liczniej reprezentowana - conajmniej 5 lub 6 delegatów. Może i z Rio Grande do Sul zawita delegat. A jeżeli by było trudno, bo to i daleko jest - proszę przysłać upoważnienie dla swego przedstawiciela.

Paraná - a zwłaszcza podkurytybskie kolonie powinny się stawić jak największej liczbie. Spodziewam się, że ze sw. Kandydy 100 młodzieńców przybędzie, drugie tyle

WIEŚCI Z INTERIORU. STANU RIO GRANDE DO SUL

Co słychać w Treze de Malo? - Nowy i gorliwy duszpasterz. Piękne urodzaje i lepsze czasy. - Walki o polski handel.

Zaledwie półtora roku upłynęło od ostatniego mojego pobytu w Treze de Malo a zaszły tam jednak wielkie zmiany w tym krótkim czasie i to zmiany na dobre. Objężdżając pobliskie okoliczności można zauważyć, że po długim kryzysie, zapanował znów dobrobyt u kolonistów. Wielu pobiudowało sobie nowe domy mieszkalne, powiększyło gospodarstwa, pola lepiej uprawione i więcej obsadzone niż dawniej. Nic dalszego, bo gdy praca oplaća się lepiej, to i większa chęć do niej.

Ceny na produkta kolonialne obecnie podniosły się ogromnie stosunkowo do cen dawniejszych. I tak o ile sobie przypominam, przed półtora rokiem cena smalcu, który jest głównym źródłem dochodów tutejszych rolników, wahała się między \$600 i \$1000 za kg; obecnie zaś cena w Boa Vista do Erechim dochodziła już \$2500 za kg, a krają pogłoski, że dojdzie nawet do \$3000 za kg. Inne produkta również są dobrze płatne jak n. p. kukurydza - 18\$000

za 60 kg, pszenica 34\$000, żyżon czarna 36\$000.

Można więc śmiało powiedzieć, że ciężkie czasy dla rolników tutejszych już się skończyły, gdyż i urodzaje obecnie są bardzo piękne.

W samym miasteczku Treze de Malo również obserwujemy zmiany ku lepszemu. Na pierwszym miejscu należy zaznaczyć, że od niedawna został tu mianowany proboszczem Przew. Ks. Misiaszek, redemptorysta, któremu do pomocy przybył z Polski Ks. Dr. Alfred Muller, również redemptorysta. Obaj księża usilnie pracują nad podniesieniem moralnym i duchowym trochę opuszczonych parafian. Udać się do szczególnie Ks. Misiaszkowi; dzięki jego naukom, już wielu z tych, którzy dawniej lubili się dużo pociągać z butelki, wyrzekło się tego nałogu bardzo tu dawnie rozpowszechnionego. Ks. Misiaszek w szczególności zwalcza pijalstwo, gdyż jak twierdzi jest ono początkiem wszystkich gorszących wyczynów, przynoszą-

cych wstyd imieniu polskiemu. Mimo gromlących kazań Przew. Ks. Misiaszka, kościółek co niedziela jest poprosu przepelniony narodem. Piękne nabożeństwa, oraz pouczające kazania przyciągają ludzi nawet z dość odległych kolonii.

Podleważ niedawno w kościółku pękli większy z dwu dzwonnów, energiczny Ks. Misiaszek przeprowadza zbiórki na nowy, ale to nie na taki sobie dawon, tylko na dawon z Polski, który postanowiono sprowadzić pomimo dwa albo i trzykrotnie wyższej ceny od nabywanych tu w Brazylii. Wszyscy parafianie chętnie składają ofiary podleważ, jak mówią, miło będzie posłyszec głos polskiego spizu.

Jedno tylko sprawia pragnębiające wrazenie w Treze de Malo, a to nadmierne zażydzenie miasteczka. Na dziesięć sklepów tu się znajdujących, cztery tylko są chrześcijańskie a reszta żydowska.

By jakoś temu zaradzic niektórym światlejszym kolonistom wpadła świetna myśl założenia kooperatywy kolonialnej, która pod obecnym kierownictwem p. Władysława Stabrowskiego na prawdę wspaniale się rozwija. Jeżeli reszta kolonistów zrozumie cel i dążenia kooperatywy, to na pewno w krótkim czasie kolonia polska w Treze de Malo obejmie się zupełnie bez żydowskich spekulantów, a handel pozostanie wyłącznie w rękach ohrześcijańskich i polskich. H. Żersek

Wspomnienie pośmiertne

Dnia 18-go listopada b. r. zmarła w Thomas Coelho zapoatrzona św. Sakramentami MARIA KOSIBA, przeżywszy lat 76.

Pochodziła z Małopolski i przybyła do Brazylii w roku 1879 stale zamieszkojąca w Thomas Coelho. Uroczysty pogrzeb odbył się dnia 19-go listopada przy licznym udziale parafian, za co rodzina Zmarłej składa wszystkim serdecznie podziękowanie. Rodzina.

POMÓŻMY niewidomym w Polsce

Otrzymałmśmy następujące pismo z prośbą o jego opublikowanie:

W Polsce znajduje się około 30.000 niewidomych. Większa część tych nieszczęśliwych żyje w warunkach tak strasznych, że opisać nędy nie jesteśmy w stanie. Opieka nad niewidomymi jest zupełnie niedostateczna, gdyż zaledwie 10 proc. znajduje się w nielicznych instytucjach specjalnych, a reszta utrzymuje się z żebranią lub z łaski ludzi szlachetnych. Organizacja nasza pracuje już od 60-ciu lat nad polepszeniem bytu niewidomych, czerpiąc swe fundusze z ofiar dobrowolnych. Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy utrzymuje własne Szkoło i wspiera w miarę możliwości najbardziej potrzebnych niewidomych na prowincji. Fundusze nasze są jednak zbyt skromne, aby sprostać chociaż w przybliżeniu wielkiemu zadaniu, jakie społeczeństwo złożyło na nasze barki. Pracę naszą utrudnia ogromny kryzys gospodarczy, jaki w kraju przeżywamy od kilku lat. Nie wolno nam jednak zalamywać rąk i dlatego zwracamy się do wszystkich Polaków i także do Was Rodaków w Ameryce z gorącą prośbą o udzielenie nam pomocy w naszej akcji. Szanowną Redakcję prosimy o łaskawe poparcie naszej pracy przez umieszczenie odpowiednich notatek na łamach Swego poczytnego pisma oraz zorganizowanie składki na rzecz Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi. Organizacja nasza jest sądownie zarejestrowana i służy wyłącznie niewidomym. Ewentualne składki prosimy łaskawie przekazać na nasze konto w Pocztovej Kasie Oszczędnosci w Poznaniu nr. 20 4. 967 lub do biura naszego w Bydgoszczy ulica Kołłątaja 9.

Wyrażamy nadzieję, że Szanowna Redakcja nam pomocy Szej nie odmówi.

Bydgoszcz 4 listopada 1936 roku. Zarząd X. Stepeczyński Konwiński przewodniczący kierownik

Poszukuje się służącej do pracy domowej; bliższe informacje: H. L. Swain, rua Ebano Pereira 181, Curitiba.

Czy już uiszciliście prenumeratę za 1936 rok? L U D U

FRANCISZEK GRYZELKO WETERYNARZ DOMOWY

Polać macięc roztworem tanyinu lub alunu (łyżkę alunu lub tanyinu do litra zimnej przegotowanej wody). O ile pod ręką jest brak wszelkich lekarstw a wypadek ten niecierpliwi zwłoki, wenczas należy obmyć macięc przegotowaną ostudzoną do stanu słabo letnią wodą, do której należy dolać na jeden litr wody 1/8 litra alkoholu i 1 szklankę wywaru rumiankowego. Po obmyciu macięc (cała czynność odbywa się na wyżej wspomnianej plaehcie, trzymanej przez dwóch ludzi) trzeba nadać jej kształt podługowaty i długim wazkim rękodziem lub bandażem umaczanym w jednym z wyżej wymienionych środków lekarskich, okręcić mocno macięc; zacząć obwiązać od końca związającego w kierunku do szpary sromowej; po zawiązaniu macięc pomocnik trzyma pozostały koniec ręcznika, później stopniowo odwijają macięc i wpycha się ją ręką w pięść złożoną do środka.

Po wepchnięciu macięc w giąb brzucha, ręką należy cofnąć i natychmiast nałożyć na srom kłamarę poprzednio przyszykowaną ze sprężynowego drutu. Końce kłamry muszą być zagięte w kółeczka, by nie mogły zranic mięsni; do dziurek tych kółeczek nacłagnąć ramięki lub sznurki zapomoć których przymocuje się kłamarę lub ich kilka, stosownie do potrzeby, do pasa nałożonego na brzuch.

Oprócz wymienionych zabiegów można wsunąć do wepchniętej macięc pęcherz wołowy dobrze wysuszony i zdyzjenfekowany środkami dezynfekcyjnymi powyżej wskazanemi. Końce pęcherza powinny być zawiązany sznurkiem lecz tak, by się nie zesunął i by go można później dobrze zaciągnąć; przez otwór pęcherza wprowadza się rurkę gumową lub inną, o ile możliwości cienką, przez którą nadmuchuje się wewnątrz macięc znajdującą się pęcherz. Rurkę prędko się wyciąga, pęcherz mocno zawiązuje i sznurki pozostają zewnątrz. Kiedy macięc została już ustalona i nie zachodzi obawa ponownego wyciacowania wtedy z pęcherza powietrze wypuscic i za sznurki wyciacowania wtedy z pęcherza trwać długo, dobrze jest pęcherz wyciągnąć, o ile kuracja taka i nazad wlozyc.

Co do wyciacowania pochwy czy kieszki odchodowej jest daleko z temi chorobami mniej czynności, niżli z wyżej opisana, lecz należy zachować te same metody postępowania. Nie zachodzi tu potrzeba pęcherza, lecz inne czynności pozostają te same.

Ręka przed operacją musi być dobrze wmyta w wodzie ciepłej z mydłem, następnie w wodzie karbolowej lub spirytusie, paznokcie obcięte.

Co do porodów i pomocy przy porodach ponieważ jednakowe zabiegi czyniły nalezy, jak przy koniach tak samo przy bydli, dlatego ten dział w rozdziale chorób wewnątrznych bydla jest szerzej opisany i na tych samych zabiegach operacji i wzorować się należy (patrz: rozdział wewnętrzny bydla, pomoc przy porodzie).

CHOROBY ORGANÓW PŁCICOWYCH

Objawy: Choroby organów płcicowych są w wielkim stopniu, przybliżone do ludzkich, a niektóre z nich mają jedne i te same objawy. Choroby te wywołuje zarazek, a więc są przenosne z jednej sztuki na drugą a najczęściej w czasie dopuszczania chorej sztuki samej do zdrowej lub odwrotnie. U ogierów powstaje napuchnięte owrzodzenie członka i zależnie od choroby wogóle ciałych narządów płcicowych. Nadbrzmiewają gruozoty pod szczęką, płynię z nozdrzy śluz. U klaczy wkrótce po odstawieniu z chorym ogierem powstaje na wargach sromnych obrzękłość, swędzenie, klacz wargi to wywija (blyska), później ukazuje się wypływy z pochwy przezoczyste, bezbarwne, bezwonne, kleiste, biała słuzowa sromu i pochwy jest przekrwawiona, po kilku dniach nabiera koloru żółtego i ukazuje się owrzodzenie w postaci guziczek twarzących lub drobnitkich w wielkości ziarna maku lub prosa. Z powodu swędzenia w organach płcicowych chora sztuka odczuwa popęd płcicowy. Cię-

zarne matki, często porzucają plód, bez względu na okres ciąży. Po strąceniu płodu często pozostają jałowe.

Rady: Części chore obmywać środkami dezynfekcyjnymi (patrz, opis działania lekarstw) najlepiej 1% rozcynem lizolu, 2% rozcynem kreoliny lub sublimatu 2,0 do litra wody, przemywać wymienionymi środkami, zewnątrz i wewnątrz organy płcicowe. Klaczy przemywać lewatywą całą pochwą wgiąb aż do macicy, do członka samczego wspanycowywać gruszką gumową, przemywać chore organa 3 do 4 razy dziennie. Po przeprowadzeniu energicznej dezynfekcji wkładać masę z sozojadu lub bacilalu, w takiej ilości by wysmarować miejsca chore na organach płcicowych; do pochwy wkłada się masę ręką, poprzednio i po tej czynności, jak najlepiej obmytą ciepłą wodą z mydłem później kreolimą lub spirytusem; do członka weiska się zapomoć szprycy raz dziennie a w razie silnego zaognienia 2 razy dziennie.

Ponieważ jest to choroba zaraziłwa, dlatego nie należy zaniechać środków ochronnych. Chore sztuki osobnie i miejsce gdzie one stały odkazić (patrz, odkazenie).

Racjonalne leczenie odbywa się zapomoć wstrzykiwań odpowiedniej surowicy. Choroba ta jest bardzo przewlekła, przechodzi różne stadja do których stosownie należy przedsiabrać środki, dlatego domowemu środkami trudna jest do wyleczenia. Powinien ją leczyc lekarz weterynaryj, tym więcej o ile zachorowało jednocześnie kilka sztuk. Leczenie należy powierzyć bezwzględnie silie fachowej.

Przeostrzegając, by nie stawiać cierpiącego na tę chorobę ogiera ze zdrową klaczą lub odwrotnie.

Często na członku samczym tworzą się narośla brodawkowe jak również na częściach płcicowych, (warg sromych) które czasami się otwierają i cieknie materja, przemywać środkami dezynfekcyjnymi zażytywać proszkiem jodoformu lub lapisem, o ile są suche w rodzaju zwykłych brodawek, wyciąć je czystymi ostrymi nożyczkami a ranę zapatrzeć tak, jak wskazano przy leczeniu ran (patrz, leczenie ran) czasami na dojkach u krów dojnych tworzą się brodawki, przez co utrudniają dojenie. (Olg dalszy nastąpi).

BROWAR Atlantica W KURYTYBIE - AV. IGUASSU Nr. 153

poleca na zbliżające się ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU swoje wyborne, bo najsmaczniejsze i najzdrowsze piwa i limonady, szopasz w sądkach i w butelkach, słynące w całej Brazylii, a szczególnie

Astra-Pilsen, Imperial-Pilsen i Pilsen - Nacional

które dodają każdemu humoru, aby też weselo obchodzić te Święta i ooczo rozpoczac ten Rok Nowy 1937. Prosi się o wczesne zamowienia, aby móc wszelkim życzeniem punktualnie zadostyguczynić. Telefon 7-9 0 lub 7-9 1.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO w São João do Triunpho

W kolegium SS. Rodziny Maryi dnia 15 listopada b. r. odbyły się końcowe egzaminy szkolne.

Wobec licznie zebranych rodziców, dzieci szkolne odmówily pater i następnie w czasie przeprowadzanych egzaminów rozsolnitne odpowiadaly na stawiane pytania. Rodzice bardzo się cieszyli, widząc jak ich dalsi skorzyszali z osloroznej nauki, dając na ich oczach dowody oczynionych postępow.

Wśród obecnych był też ks. proboszcz; inspektorami egzaminacyjnymi byli Bolesław Bagdzinski i Aleksander Samajda. I oni to mogą zaswiadozyc, że egzaminy wypadly bardzo dobrze, co jest dowodem, że w ciągu roku szkolnego SS. Rodziny Maryi dozo zdawaly sobie trud, ażeby nas naucozyc czytać, pisać i kochać Pana Boga. Za to, tak my, dzieci szkolne, jak i nasi rodzice, tą drogą składamy Siostrom gorące podziękowanie.

W szkole jest nas mało. Ale rodzice nasi dbają, byśmy się uczyli po polsku i dlatego co dzień posyłały nas do szkoły. A my czasu nie tracimy, bo czytając, pisać, rachować i rysować umiemy.

Umieemy też piękne rzeczy z deszczulek wyrzynać, bo tego nas Siostry uczą.

Po polsku także ładnie mówimy i piszemy. Brakuje tylko większej grammatki i dzieł, ale spodziewamy się, że na drugi rok będzie nas więcej. Po skozuczeniu egzaminów dzieci popisywały się deklamacja i śpiewami. Stanisław Bagdzinski, naucz.

ELIXIR 914

używając go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie przyszców, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran i jatrzących i t. p. 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niezdolności spowodowanych przez syfilis. 5) Zolądek i kieszki będą wdoskonalym stanem, bo Elixir 914 nie atakuje zolądka i nie zawiera jodków. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada swadecora w szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żolądkowych na tle syfilistycznym.

Komunikat

Zarząd Junaka 1, zaprasza wszystkich swych członków na Walne Zebranie, które się odbędzie dnia 15 grudnia (w wtorek), w siedzibie Junackiej, przy ulicy Saldanha Marinho nr 964, o godzinie 8-mej wieczorem w pierwszym terminie, a w godzinie późniejszej w drugim terminie nie zważając już na ilość członków.

PARAŃSKA SPÓŁKA Kolonizacyjno Handlowa T. A.

(Companhia Colonizadora e Mercantil Paranaense S. A.)
ZWOŁANIE ZWYCZAJNEGO WALNEGO ZEBRANIA
Zgodnie z Rozdz. IV art. 13 obojętne obowiązującego Statutu, Rada Administracyjna Parafskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej zwołuje niniejszym Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonariuszów, które się odbędzie dnia 15 stycznia 1937 roku o godzinie 9-tej rano w lokalu własnym przy Rua Ermelino de Lencó 15-1-sza piętro, w Kurytybie. Kurytyba 5 grudnia 1936 r.
Rada Administracyjna.
Z. Józef Adamski.

GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.
LINJA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej: s/s »Pułaski« s/s »Kościuszko«

Odjazd z Gdyni dnia	7/12/36	19/12/36
Przyjazd do Rio	8/12/36	7/1/37
Przyjazd do Santos	8/12/36	8.1.937
Odjazd do Gdyni:	s.s. Kościuszko	s.s. Pułaski
Z Santos w dniu	21.12.36	20.1.937
Z Rio de Janeiro	22.12.936	21.1.937
Przyjazd do Gdyni	12.12.36	11.1.937
		10.2.937

Informacja i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.
Agencja Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.
Agencja Poloneza de Viagens
rua Libero Baduró, 14, sala 33 São Paulo.
Oraz agencje:
Firma »PARANPOL« (Emiliano, Kimak & Ols.) Kurytyba, Praça Cel. Eness, 48, Caixa Postal, 111. Tel. 1761.
L. Wilkozyński, rua 7 de Setembro 837, Caixa Postal 166, Porto Alegre.

Palace Hotel

KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefon 989 - 990
Caixa postal 463.

70 pokoi z wodą zimną i gorącą 14 oddziałów z łazienkami prywatnymi, 2 windy. Salon restauracyjny, hala i bar.

KUCHNIA
PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji gości.

Właściciel:
MARCIN JARUGA

Dr. J. Aleksander Dońrowski
Konsultorium: **Piase Tira-dentes Nr. 322** (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.
Klinika ogólna, chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie żyłaków i hemoroidów.
Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopia.
Godziny przyjęć: od 10-12 rano 15-19 wieczorem.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
Cukierki malinowe, kokosowe, czekoladowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m. i. zne i gumowe.
Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarsza i Tomasz Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÁO FRANCISCO 57
obok Igreja da Ordem - CURITYBA

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«



Underberg
90
anos de
existência mundial

... Assim fallou seu Tonico Underberg:

O Pinguin lá no Polo está contente Jamais, com o frio, um resfriado sente.
O homem gosta tambem do tempo fresco E quando faz calor, toma um refresco; Mas antes delle, p'ra evitar a gripe, Toma UNDERBERG que lhe dá apatite.

Um calice por dia - dá saúde e alegria

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednio komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin z wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacyi w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL
CURITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - Paraná.

Król a Car — 395 —

takie trwały silnie połączone utworzyły most pływający.

— Rozumielem — podkręcał król wesa — to przemyślna robota. I kto zarządził tym mostem?

— Obmyślił pan Nikołaj Urowiecki.

— To zdolny budowniczy mostów; sądziłem, że tylko mój Boremissa jest tak pomysłowy... O pogromie Szejnowa przez konnołę wiemy, teraz szeregowały wzięcia Sokola.

— Noca, przed pierwszymi kurami, zaczęły gorzeć wazy, a silny wiatr rozniecał pożar. Przez dwie bramy wypadła Moskwa. Wojewoda Szejnow na knechtów, którzy zabili go i wszystkich jego ludzi.

— Dużo?

— Przeszło tysiąc.

Król zmarszczył się, turl brodę i rzekł z pogardą:

— Rzeź to... barbarja...

Gdy Adam opowiadał o zniszczeniu chorągwi lubelskiej, na twarzy króla odbiła się wielka żalosc, a usłyszewszy o wyłączeniu załogi spochmurniał i powiedział smutno:

— Wileza to zemsta, nie łwa.

Następnie pytał o jeńców, o straty wojska polskiego i knechtów, wreszcie rzekł:

— Piase nam pan hetman polski o zbliżaniu się znacznego wojska nieprzyjacielskiego, czy wiadomo to waszmości?

— Byłem sam z podjazdem. Idzie książę Andrzej Woroniałec od Pskowa z dwoma tysiącami. Ma plechocia, działa i konnoce.

Przy tej odpowiedzi król spojrział porozumiewawczo na kanclerza i nachmurał czoło.

— Kto wyszedł przeciw nieprzyjacielowi?

Adam zauważył wymianę spojrzeń, co go tknęło, że mówi niemile rzeczy dla hetmana, to też odpowiedział na pytanie:

— Wozora!, w chwili mego wyjazdu, książę Zbarski wręcająco mi list do pana wojewody sandomierskiego, oznajmiając, że ciągnie z konnicą na Woroniałec, o zam może i nie widział z wieczora, gdy odbierałem relacje.

— Nie będzie to podjazd zwykły — odezwał się kanclerz — skoro sam wojewoda go prowadzi.

— Nie uderzy przecież wojewoda konnicą na dwutysięczny korpus — za-

uważył król — i wspomóż go pan hetman.

— Zdaże się, że do stoczenia bitwy weale nie przyjdzie — powiedział cicho Adam.

— Dlaczego? — spojrział król.

— Książę Woroniałec szedł z oddziałem do Sokola — powtarzał rażo Stanisława — gdy Sokół upadł, nie ma potrzeby iść. Moskwa obawia się spotkania w polu z nami i tylko zmuszona stała się do rozprawy. Książę Woroniałec cofa się do zamków w ziemi Pskowskiej i tam będzie czekał rozkazów z Moskwy.

— Rozumiesz waszmości słusnie, ale trzeba dowodu — uśmiechnął się król.

— Książę nie może zapuścić się w ziemię Polocką, gdyż nie ma żadnego oparcia, a klaska jego pewna. Dziś jest już pewnie w ziemi Pskowskiej.

— Cóż waszmości tak uporczywie gędził książęta do Pskowa? — zasmiał się król.

— Idzie mu o bezpieczne drogi w Polockiem, najbezpieczniej panie — powiedział żartobliwie kanclerz.

— A, tedy go wiedli — mówił król rozweselony — coż tedy zamysłasz waszmości począć?

— Jeśli by wasza królewska mość rozczulił pozwolić, pojedchalbym po panią wojewodzinę Dowojdówną.

— Po wojewodzinę? — żartował król — czyż córka zostawisz w klasztorze?

— Uchowaj Bóg — zawołał — czyż śmiałybym rozłączyć matkę z córką?

— Osmielisz się waszmości, osmielisz — śmiał się król — po weselu najmilej we dwoje... Zezwalamy waszmości i temu silarzowi wyprawić się po panią wojewodzinę z córką, i jej dworem niewieściami. Pan kanclerz pomyśli o słowności wyprawie i zabezpieczeniu. Wraoajcież zdrowo i pomyślnie na weselne gody.

Uradowany Adam, wbrew przepisom dworskim, ucałował rękę króla, obłępił za kolana kanclerza i zawołał:

— Bóg nagrodzi... jakem ja szczerzył taki asortament!

— Bóg prowadzi i pomaga! waszmości — rzekł król uśmiechnięty, a po jego wyjściu zwrócił się do kanclerza: — Jednak pan hetman polski zajął przed nami ilość i jakość wojska Woroniałec... zdów chce nas zadziwić zwycięstwem.

Król a Car — 392 —

a zaproszcie i mnie na wasze weselisko

Zaczerwienił się Adam i było mu nieswojsko po tych żartobliwych słowach hetmana, zwłaszcza, że współbieśniednicy nie żalowali śmiechu i żartów. Jednak ni jako mu było przemawiać się z hetmanem, tedy skłoniwszy się głęboko rzekł:

— Z wielce łaskawego pozwolenia osmielę się korzystać wraz z moim towarzyszem, i dziś jeszcze ruszymy na noc do Polocka.

— Hola! panie bracie! — zawołał hetman — czy ci tak niemile nasze towarzystwo? Chceszli, jako błędny rycoerz szukać gwiazdy po noc, a nasytać guza? Tak szalonego brata szlachcica nie mogę puścić jak zwykłego plechura. Będziesz waśm gońcem hetmańskim do króla Jegomości i zawiiesz mu wieść o zwycięstwie i wzięciu Sokola. Relacje dla kancelarji królewskiej każę dziś wygotować i dziś odeślę do ciebie, ażebyś mógł wynurzyć równo ze światem.

Adam poczerwieniał z radości, był to bowiem zaszczyt, o który ubiegali się pierwsi wojownicy, ażeby oznajmić królowi odniesione zwycięstwo. Zazwyczaj król bardzo godnie i mile przyjmował takich gońców i nie szczędził im swej łaski.

Nie bierze zasłużony, ale szczególny — powiedział Adam skromnie, co się wszystkim bardzo podobalo.

Wszczęto rozmowę o dalszej wojnie, a rozweselony hetman zwrócił się do Stanisława Żółkiewskiego:

— Teraz chyba, mości rotmistrzu, pozwolisz nam uderzyć na wojsko Woroniałec.

— Kto nie ma prawa zabraniać — odpowiedział Stanisław — ten i pozwalać nie może. Jeśli jaśnie wielmożny pan hetman usna za słusne wyjść przeciw wojsku Woroniałec, obowiązkiem moim jest postąpić.

— To wiem, ale co sądzisz waszmości, panie rotmistrzu, o tej ekspedycji? Wszyscy wiemy, że nie prostak w sztuce wojennej i wszyscy wysoko oję cenimy.

— Ponieważ mi wolno zdanie swe wypowiedzieć wobec tak zasłużonych i zasłużonych mężów i wodzów, mniemam, iż próżna będzie to wyprawa i tylko zmęży się wojsko, nagłoduje, a konie pomarnieją.

— Czy sądzisz waszmości, że nie spróciamy wojska Woroniałec w razie spotkania? — zawołał rozdrażniony hetman.

— W tem cała sztuka — zasmiał się swobodnie Stanisław — że wcale nie przyjdzie do spotkania, a nawet zbliżenia.

— A to dlaczego? — zdziwił się książę Zbarski — Woroniałec z dwoma tysiącami ludzi oddalony jest od nas dzisiaj o dwa dni drogi, jeśli jutro wyruszymy, spotkamy go napewno.

— Ale zawsze o dwa dni drogi przed nami — uśmiechnął się Stanisław.

— Moskwa wie dobrze, że w polu nam nie dotrzyma, więc tylko zmuszona przyjmie bitwę. Następnie, książę Woroniałec miał rozkaz iść z oddziałem Sokolowi. Sokół padł, tem samym rozkaz jest niewykonalny i książę Woroniałec cofa się jak najprędzej do któregoś z obronnych zamków, pobudowanych gęsto przez Moskwę; jak Wielisz, Uświat, Wielkie Łuki.

— Zatem waszmości myślisz zaniechać Woroniałec zupełnie? — powiedział drwiąco książę Zbarski.

— Tego nie mówiłem — zaprzeczył Stanisław gorąco — słowa moje są tylko wyrozumowane, a powinny opierać się na faktach. Gdyby podstuchy doniosły, że książę Woroniałec nie zaniechał pochodu w głąb ziemi Polockiej, łatwo można go dosięgnąć i zmusić do walki.

— Waszmości, panie rotmistrzu — zasmiał się Urowiecki — zbyt go macierzyńsku troszczysz się o umieszczenie ludzi i koni, a na wojnie niema na to czasu i sposobności.

— Tylko żołniersz syty i wypoczęty dobry jest do bitwy.

— I praw jesteś rotmistrzu — rzekł hetman — wiem o tem z doświadczenia. Wracając do rzeczy, sądzę, iż będzie najlepiej, gdy wysłże znaczny podjazd na spotkanie Woroniałec; może uda się zabić wojsko jego w głąb ziemi Polockiej, a wtedy uderzymy od tyłu i napędzimy go na Sokół i Urowię.

— Jeśli wasza dostojna miłość nie wyszczęlił innego, powiedział książę Zbarski — obojnie podjąłbym się tej ekspedycji z konnicą.

— Wasza książęca mość? — zdziwił się hetman, nie było bowiem we wyroczni, ażeby senator, jakim był wojewoda bractawski, osobicie kierował podjazdem.

NA NOWY ROK 1937

UCIEKNIJ PRZED SZALEJĄCĄ DROŻYZNĄ I POSZUKAJ

Chapelaria VENUS

(Rok założenia 1897)

Największy skład, najlepszy wybór artykułów dla Panów jak: KAPELUSZE, OBUWIE, KOSZULE, KRAWATY i t. d.
CENY PRZYGNIAJĄCO NISKIE.

RUA 15 DE NOVEMBRO 118. — Filia w PONTA GROSSA Praça Barão de Guarauna róg Col. Francisco Ribas.

Narzędzi Pierwszorzędnej

ŻĄDAJCIE OD WĄSZYCH DOSTAWCÓW

Jakości.

CAVALLINHO

TYLKO TEJ



MARKI

Fernando Esser & Cia. - Remscheid
GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ.

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok

podawajcie gościom smaczne i wyborowe trunki jak:

CHOPS CRUZEIRO

jasne i ciemne piwa po 1\$500 za litr.

CRUZEIRO PILSEN

(tuzin 17\$000) i **SULINA** (tuzin 14\$000) są to najlepsze piwa na lato.

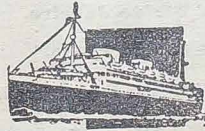
PRECIOSA, najlepsze czarne piwo, tuzin 12\$000.

GAZOSAS CRUZEIRO bezkonkurencyjnie najlepsze.

Telefon 495 lub 756

Zamówienia skutecznie się natychmiast z wysyłką na miejsce.

Mala Real Inglesa



•H. PATRIOT• 14 go grudnia do Rio, Madra, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

-0-

Do Montevideo i Buenos Aires:
Arlanza 15 grudnia
H. Chieftain 22 "
Almazora 29 "

Z Santos do Europy:

H. Patriot 14 grudnia
Arlanza 26 "
H. Monarch 28 "

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunii, Bessarabji.

Informacji udziela Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 —

Caixa postal 220 — OURITYBA

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Brigadeiro Franco N. 1085 róg Aquidabam — CURITIBA.

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW

FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW

GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylja: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. F6.

CHILE: Santiago — Valparaiso.

COLOMBIA: Baranquilla — Bogot4.

URUGUAY: Montevideo.

Adresujcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do tej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranagu4.



Szkl4 i Lustra

różnej jakości i grubości znajdziecie po bardzo niskich cenach

tylko w

Vidracaria Vitraux

Rua Marechal Deodoro 254 — Kurytyba
Caixa postal 149 — Telefon 1835

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telefon 1043

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach — zastawianie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuc4. — Nowoczesny aparat Roetgen4. — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zyskopia i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-6

Król a Car

— 393 —

A. Gruszecki

— Trudna rzecz — zaśmiał się książę Zbaraski — trzeba postawić księcia przeciw książowi, obaczym kto lepszy.
— Jeśli taka wola waszej księżęcej mości — rzekł hetman uprzejmie — chętnie tę usługę przyjmuję. Nie mógłbym znaleźć godniejszego wodza.
Rozmawiano jeszcze jakiś czas o wypadkach dnia dzisiejszego i wkrótce obosowa tuła skończyła się, ze względu na jutrzejszą służbę wojenną.

Goniec hetmana.

Wczesnym rankiem wyruszył Adam z pod Sokola, zaopatrzone w list z rełacją hetmana.
Towarzyszył mu Jakób i Michał, tego wziął ze sobą w przewidywaniu, iż może mu być pomocny w przeprowadzeniu wojewodziny Dowojnowej z Ławrowa do Poloska.
Mimo popiechu dotarli do miasta ledwie północ, a z trudem zdobyli jakiś taki nocleg, gdyż po wzięciu Poloska, zjechało do króla dużo szlachty polskiej, wypędzonej ze swych dziedzin przez Iwana Groźnego, a poszukującej teraz odzyskania tych swych majątków dziedzicznych.
Rankiem zameldował się Adam do Zamajskiego i został natychmiast przyjęty.

— Witaj mi mile — uśmiechnął się kanclerz — zapewne już po wojnie, gdy zjawisz się u mnie.

— Prawie tak i jest. Sokół wzięty dwa dni temu.

— Wzięty? Poddał się?

— Nie... Gdy wały zaczęły gorzeć, książę Szeremetiew jedną bramą, a wojewoda Szejnow drugą, starali się przedrzeć przez nasze wojsko.

— I naturalnie obu schwytano — przerwał mu Zamajski.

— Szeremetiew jeńcem, wraz z innymi dostojnikami i bojarami, a wojewodę Szejnowa oraz jego ludzi zabił rozjuszeni knechci.

— Jakże mógł dopuścić do takiego przelewu krwi hetman? Rozważowski?

— Zdaje się, iż nie było sposobu pobawienia rozżarłości knechtów; tak mi mówiono. Nie dość, że w Polosku mgotno ich okrutnie, ale schwytanych pod Sokolem lemano kołem, ćwiartowano na oczach wojska i ku hańbie powieszono trupy.

— Tak... tak, ale co innego taki ciemny, barbarzyński paród... Ileż jeńców moskiewskich?

— U nas, tysiąc sto.

— Nie więcej? — zdziwił się kanclerz.

— Nasz wybili co do nogi część znaczną załogi.

— Nas? To niemożliwe!

Adam, który był sam świadkiem walki w twierdzy, opowiedział o wymordowaniu chorągwi lubelskiej.

— W jaki sposób usunęliście kratę?

— Głównie przyczynił się do tego mój przyjaciel, Nieszabrowski.

— No, przecież raz przydała mu się jego niezwykła siła — uśmiechnął się kanclerz — teraz rozumiem mówse szaleństwo żołnierzy, a swoją drogą szkoda, że tak się stało. Iwan okrzyknął nas zbójami, mordercami, lotrami, ale stało się. Masz waszmość rełację pana hetmana?

— Mam — podał list.

Kanclerz otworzył kopertę, przejrzał list i rzekł:

— Pan hetman nie szczędził pochwał dla waszmości — spojrzął na zegarek i izawolałszy dworzannina, powiedział: — Ugośćcie pana Zółkiewskiego — i do Adama: — za godzinę zaprowadź waszmość pana do króla jeźmowski.

Dworzanie, dowiedziawszy się, że Adam wraca z pod Sokola, zaczęli pytać o wieści. Wiście Sokola wywołało wielką radość i dopytywaniem nie było końca. Dworzanie zawiadomili swych znajomych o wzięciu Sokola i wkrótce znaczna liczba Polaków dowiedziała się o tym wypadku.

Zamojski wszedł do króla, który mieszkał w dworcu, niegdys książa Worona, a Zółkiewski czekał w sali razem z dygnitarzami przybyłymi do króla.

Wszedł Beklesz, witał się młc z panami litewskimi, a dla Polaków był grzeszny, ale zimny, gdyż obie strony nie zapomniały zwad i wzajemnych pretensji.

Hetman węgierski, na pytanie Wollowicza, podkanclerzego litewskiego, co słychać, odpowiedział głośno, a nie bez stoisłowej intencji:

— Przyszedłem po rozkazy do najjaśniejszego pana, kiedy mam wyruszyć z Węgrami na pomoc wojsku polskiemu pod Sokolem.

— Nastąpi to niebawem — odeswał

się Radziwiłł — gdyż doniesiono mi, iż z pod Pekowa ciągnie pod Sokół znaczne wojsko gosudarskie, a chyba nawet taki gorazdko, jak pa hetman polski, nie będzie walczył na dwa fronty.

— Jeśli wogóle wie, że wojsko moskiewskie idzie na niego — dorzucił złośliwie Wollowicz.

— I liczne to wojsko świeże? — dopytywał się Beklesz Radziwiłła.

— Nie wiem, doniesiono mi tylko, że znaczne.

— To źle, bardzo źle — mówił Beklesz — w twierdzy bowiem jest co najmniej osiem tysięcy... Idzie z Pekowa jakie dwa, trzy tysiące... Jeśli pochwycą hetmana polskiego we dwa ognie, zamruje piechotę i konnicę. Czy najjaśniejszy pan wie o nadchodzącym nieprzyjacielu?

— Właśnie idę z tą wieścią — rzekł Radziwiłł.

— Sokół, to nie Turówka — przemówił Wollowicz — i lada chwila będziemy świadkami powrotu hetmana, albo przysięłe gońca z prośbą o pomoc.

— Ja chętnie pójdę! — zawołał Beklesz.

Panowie polscy z ocha rozmawiali ze sobą, udając, że nie ich nie ebucho-dzą głośne a uszczypliwe słowa panów litewskich i Beklesza. Adam jednak, nie przyzwyczajony do dworskiej etykiety i przesłuchania, to bladł, to czerwieniał. Barzyła się w nim młoda krew, zwłaszcza, iż świadkiem był staran i zabiegów hetmana. Kilka razy chciał przemówić, ale przemógł się.

— Nie zaszkodził ta smutna nauka panu hetmanowi polskiemu — mówił z udaniem współczuciem Radziwiłł — gdy pokorny wrócił do nas jako...

Nie wytrzymał Adam dłużej i do końca zdanie Radziwiłła słowem:

— Zwyćleżał!

Wszystcy spojrzeli zdziwieni, a Litwini zgorzeleni, na Adama, wreszcie Radziwiłł spytał dumnie:

— Kto to mówił?

— Jst — rzekł Adam zaczerwieniony.

W tej chwili otwarty się drzwi do komnat królewskich i marszałek zawołał:

— Goniec od pana hetmana polskiego, do najjaśniejszego pana.

Adam podszedł do marszałka krokiem równym, ten otworzył drzwi i wraz z nim znikł w przyległej izbie.

Równocześnie, gdy Adam wyszedł, wszedł do sali poczekalnej pan Koska, wojewoda sandomierski, a przywitałszy się, rzekł do panów polskich dość głośno:

— Miłośni panowie, mam dobrą nowinę od księcia Zbaraskiego.

— Jaką?

— Sokół wzięty — podniósł rozmysłnie głos Koska — Szeremetiew w niewoli, Szejnow poległ.

Wśród chwilowej ciszy spytał Firliej: — Czy nie pisze książe o nadciągającym świeżem wojsku?

— Prowadzi je książę Woronec i książę wyruszył naprzeciw niego.

Radzi uśmiechnął się panowie polscy i nie bez złośliwego zadowolenia spojrzeli na ochmurnych i milczących Litwinów.

Król, dowiedziawszy się od Zamajskiego o wzięciu Sokola, zażądał natocznego świadka, ażeby dowiedzieć się szczegółów.

Adam wszedł do komnaty, zastał króla siedzącego za stołem zarszonym papierami, a trochę na lewo stał kanclerz. Adam, skłoniwszy się nisko stanął przy drzwiach.

— Zbliży się waszmość — rzekł król — byłeś świadkiem całej wyprawy pana hetmana polskiego, jak nam pisze pan hetman. To wasz obiegłeś Turówkę?

— Tak, najjaśniejszy panie.

— Opowiedz.

Adam w krótkich słowach strzedł zajęcia Turówki, wypuszczenie załogi i Szejnowej z ośrk4.

— Chwałę ci uwolnienie niewoln, to rzecz rycarska — mówił król — ale załogę należało nam odesłać, a przynajmniej zaszczekać na przybycie pana hetmana.

— Miałem tylko konnych, najjaśniejszy panie, Moskwa mogła zamknąć się w domach i bronie. O pot4r byłoby litwo, a wiedziałem, że zapasów żywności brakowało naszym.

— No, niech i tak będzie. Jak długo stawaliście most na Drysie?

— Zszedł przed świtem, a skończono o zachodzie słońca.

— To przedko i jak ten most, opiesz mi go waszmość.

— Osiem drzew wysokopięnych, oczyszczonych z gałęzi, ołożono na kręglakach, naprzemian pulnami i wierszobkami. Następnie związane drzewa i kłami i sbito gęsto poprzeczkami. Ostery

Król a Car

— 394 —

A. Gruszecki

KORZYSTAJĄCIE Z TAK NIEZWYKLE NIZKICH CEN

KORZYSTAJĄCIE Z TAK NIEZWYKLE NIZKICH CEN

W dalszym ciągu trwa wielka roczna likwidacja w składzie

A VENCEDORA

NA JEDWABIACH ZNIŻKA JAKIEJ JESZCZE NIE BYWAŁO — CENY SĄ BARDZO NISKIE I PRZYSTĘPNE DLA KAŻDEGO!

Sprzedawać tanio tylko tak można:

China Gloria 1-ej klasy	—	2\$500	Rops jedwab	—	—	5\$000	Escoces czysty jedwab	—	—	6\$500
Jedwab „Mixa Estampada”	—	3\$000	Marrocaín Estampado	—	—	6\$000	Tkanina jedwabna w pięknych kolorach	—	—	8\$000
Gabardine, jedwab japoński różnych kolorów	—	4\$500	Falgor	—	—	5\$000	Krepa Setim 1-ej klasy, 1 metr	—	—	7\$000
Mongol czysty, Extra z	—	5\$800	Chantung	—	—	6\$000	Jedwab Rayon Super - Extra	—	—	8\$500
Chantung, czysty jedwab	11\$ za	4\$000	Jedwab na koszule	—	—	6\$500	Pelica, czysty jedwab	—	—	9\$500
Lingerie 1-ej klasy różnych kolorów	—	5\$000	Jedwab Imprimé	—	—	4\$000	Krepa Avião, czysty jedwab	Specjalna oferta	—	10\$000

Ceny wyżej podane są prawdziwe

A VENCEDORA

PRAÇA TIRADENTES 45 (dawniej Casa Oito) TELEFON 1-2-2-2

NA CZASIE SZANOWNI RODZICE!

Na rok 1937. Posyłacie swoich synów tylko do Szkoły, która po roku nauki wydaje świadectwo z prawem nauczania.

Tą Szkołą jest „Academia Superior do Comercio do Paraná” z prawami rządowymi. Rua Comendador Araujo 276 — Curitiba.

Nie bądźciecie więcej tracić czasu ani pieniędzy. Zapisy aż do 15-go lutego 1937 roku.

Wszelkich informacji udziela Dyrektor **Elias Metynowski**.

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Klientów, że posiadamy wielki wybór wyrobów artystycznych z parańskich drzew i innych, które można oglądać na wystawie oszklonej urzędowej specjalnie z okazji **Bożego Narodzenia i Nowego Roku**.

Tiburcius & Cia.

Rua 15 de Novembro 180

CASA GLOBO

Główny skład: Rua José Bonifácio 122; telefon 7-9-6
WIELKA WYPRZEDAŻ OBUWIA

na BOŻE NARODZENIE

Ceny niższe na wszystkie gatunki BUCIKÓW dajemy przez cały miesiąc grudzień.

Szanownej naszej klienteli dajemy dobrą sposobność wyboru najlepszego obuwia po cenach

GWIAZDKOWYCH

OBUWIE DAMSKIE LUIZ XV od 18\$000
OBUWIE MĘSKIE od 21\$000

Wielki wybór obuwia dla dzieci i chłopców po cenach niższych. Prosimy obejrzeć nasze wystawy sklepowe bez obowiązku kupna.



leczy reumatyzm, bóle w pierśsiach, bóle zębów, uszu, nerwalgie, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Ten będzie miał ładny prezent na gwiazdkę, kto odwiedzi

CASA BRASIL

RUA 15 DE NOVEMBRO, RÓG PRAÇA GENER. MARQUES

LOSOWANIE ODBĘDZIE SIĘ 23 GRUDNIA

na główną wygraną: 3 500 000 \$000 w 3 premiach.

Dra Regina Kleemann
Lekarz - Dentysta
dyplomowana przez Uniwersytet Parański.
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności najnowszymi metodami i najnowszymi aparatami.
Ceny dostępne wszystkim.
Konsultorium: Praça Tiradentes Nr. 401. nad Apteką Tiradentes.

Apteka Tiradentes
Aptekarz Kuno Kleemann
Jedyna POLSKA APTEKA w Kurtybie
Największa i najtańsza w Stanie Paraná
Curityba
Praça Tiradentes Nr. 398
Telefon 1084.

GUARANI ośrodkiem propagandy hodowli karpia

Jako nacowny świadek chcę podać kilka szczegółów dotyczących karpia guarani. W roku 1931 ym sprowadził do Guarani ks. Edward Pinocy od ks. Warkocza z Irati kilkanaście sztuk młodych karpia, umieszczając je w małych stawach na linii Paranáguá u p. Franciszka Grzesiuka, z którym na spółkę postanowił wprowadzić w czyn propagandę hodowli karpia w Stanie Rio Grande do Sul.

Gdy po trzech latach zbliżał się okres składania ikry, przeniósł trzy pary wielkich karpia do nowego stawu na linii Silva Jardim, gdzie wkrótce w roku 1935 wytarły się i zaczęły szybko rosnać, gdyż były zabezpieczone od szkodził. Wiesz o narybku karpia gotowych do sprzedania zesłała się poprzez dzienniki i usnie wiadomości, jakoby lotem błyskawicy po całym Stanie Rio Grande do Sul. Zapalił się do karpia przedewszystkiem Polacy a może jeszcze więcej Niemcy, którzy z dalekich stron przyjeżdżali przez szereg miesięcy kamionami i woza ni, kupując po 100, 500 a nawet i po 1000 sztuk narybku. Raz naprzykład, pa nie tam, przyjechał do Guarani Niemcy wozem z Nova Hamburgo, jadąc trzy dni, aby zakupić 20 sztuk młodych karpia.

Zainteresowanie karpiami było tak wielkie, że w ciągu sześciu miesięcy sprzedano i rozdało około 40 tysięcy narybku, a resztę z jedną parą starych karpia sprzedano burliwie właścicielowi stawu. Z dwóch pozostałych olbrzymich, bo ważących po 7 kg. karpia, jedną zabrał Fr. Grzesiuk i przewiózł do Argentyny.

aby tam w dalszym ciągu szerzyć hodowlę tych miłych stworzeń a drugą parę książkę Edward Pinocy odstąpił Józefowi Hamerskiemu, który je sprzedał na „specjalny” podług i zawiózł do Santa Maria w samym środku Stanu Rio Grande do Sul i tam założył nową stację hodowli karpia.
Obecnie więc prawie wszystkie karpie, hodowane nie tylko w Rio Grande do Sul ale i w całej Południowej Ameryce pochodzą z tych kilku sztuk, które ks. Edw. Pinocy sprowadził do Guarani.
Osobliwością zaobserwowaną przy hodowli karpia w Rio Grande do Sul jest to, że pokolenia

tam wychowane rosą i rozmnażają się bardzo szybko, o wiele prędzej niż w Paranie. Karpie jednoroczne składają już ikry w następnym roku, z której w ciągu roku z łatwością wyrastają nowe sztuki, dochodzące do 2 kilogramów i 200 gramów.

W Rio Grande do Sul zabrają się ludzie do hodowli karpia na wielką skalę, chcą stworzyć przemysł zyskowny na wielką skalę, zwłaszcza w pobliżu miast.

W Paranie, moim zdaniem, może łatwo zmarnieć hodowla karpia wobec braku nowego narybku z powodu nieracjonalnego przygotowania stawów wycierowych. Wiadomo bowiem, że w tym samym stosunku do wzrostu karpia i jego rozpowszechniania, mnożą się również szkodziłki lokalne, mogące go wyćpić całkowicie.
ks. Józef Łobaczński.

I Nagroda 100\$ — II Nagroda 60\$

za odgadnięcie okładki Kalendarza „Ludu”
Ten, kto odgadnie, skąd pochodzi fotografie zamieszczone na okładce Kalendarza „Ludu” na 1937, otrzyma pierwszą nagrodę 100\$000 w książkach, których tytuły podaliśmy w poprzednim numerze Ludu. Dziś podajemy tytuły książek II nagrody w wysokości 60\$:
Zołojka — Jerzy Bandrowski, cena 14\$;
Chata Wujka Tomazsa — Boecker - Stowe, cena 20\$000
Quo Vadis — Henryk Sienkiewicz, cena 6\$000
Idea Odpowiedzialności w życiu społecznym — K. F. Mirrek, cena 4\$000
Cud Wiary i Polskość — Ka. Błakup Kubina, cena 5\$000
Odsiecz Wiedeńska — A. Sliwiński, cena 3\$000
Węta szkarlatu — A. Kruński, cena 4\$500
Obrazki z powstania 1863 r. — S. Zieliński, cena 1\$500
Sowizdrzał Polski — Kasper Pokraka, cena 2\$000
Pan Twardowski, cena 2\$000
Latarnia czarnoksiężska, cena 1\$000
Razem 60\$000

Odpowiedzi Redakcji

— P. W. Inglat. — List pieniężny otrzymaliśmy; za zjednanie nowych czytelników oraz życzenie świąteczne serdecznie dziękujemy.
— Ks. Cyryl. — Za zjednanie tak wielkiej liczby nowych czytelników gorąco dziękujemy; inne sprawy załatwimy i osobno o tem napiszemy.
— P. St. Matuzak, Baunilha. — List pieniężny otrzymaliśmy; za życzenia serdecznie dziękujemy.
— P. Fr. Smelewski. — List pieniężny otrzymaliśmy; prosimy napisać nam na co mamy zaliczyć nadane pieniądze.
— P. Fort. Iwankowski. — List pieniężny otrzymaliśmy; Kalendarz „Ludu” wysłaliśmy.
— P. J. Sikora. — W sprawie biuletynu okręgowego należy zwrócić się do „Paramopolu” w Kurtybie lub „Agenda Polonesa de Viçosa” w Rio de Janeiro; bliższy adres w ogłoszeniu „Ludu” pod tytułem „Gdynia — Ameryka”.
— P. St. Nowak. — Lista wypożyczonych w dniu 31 października b. r. książeczek oszczędnościowych P. K. O. znajduje się w Konsulacie Gaa. w Kurtybie i tam też należy się zwracać podając numer książeczki. Obowiązek Polskiej Pożyczki Oszczędnościowej dodatkowo trzy lata temu, Skarb Polski już wypłacił; nie wiemy, kto jest winnym, iż dotąd tych pożyczek jeszcze nie wypłacono ludziom.

POSZUKIWANIA

Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R. P. w Kurtybie są poszukiwane następujące osoby:
Borecki Stefan — zamieszkały ostatnio na kol. Candido de Abru, linha Palmital.
Borecki Ignacy — zamieszkały przez pewien czas w São Paulo.
Burmej Dmytro v. Lis Piotr — zamieszkały w Campo Magro, Mun. Campo Largo, a ostatnio w Guarapuava.
Gabler Konstanty — z Warszawy, przebywał w Kurtybie.
Hikisz Gustaw — ze Zduńskiej Woli, pracował do Brazylji przed 8 laty, pracował w Porto Alegre.
Kac Pinchas — z Dubna, lat 35, syn Chaima i Chal, przybył do Brazylji w r. 1929, ostatnio miał przebywać w Montevideo.

Kocuber Luterja — córka Jana i Aleksandry, przybyła do Brazylji w 1928, ostatnio przebywała w Marechal Malet, Paraná.
Riczaneck Adolf Dr. — zamieszkały w Arroio do Meio, Rio Grande do Sul.

Robaszek Michał — ur. w r. 1875 w Belohatowie, syn Walentego i Marianny, pracował w tkalni w Porto Alegre.

Ryba Jan — ur. w r. 1893 w Duloz Wielkiej, syn Józefa i Marii, przybył do Brazylji w r. 1932, zamieszkały w Porto Alegre.

Spodeniak Jakób — przybył do Brazylji w r. 1936 z zamiarem udania się do Espírito Santo.

Szolny Jan (Iwan) — z Pulhan, pow. Horochów.

Wojnarowski Kazimierz — jubiler, posiadał zakład zegarmistrzowski w Kurtybie.

Każdy, kto posiada jakiegokolwiek wiadomości o miejscu pobytu i losie wymienionych osób, jest proszony o doniesienie o tem osobliście lub pisemnie Konsulatowi Generalnemu R. P. w Kurtybie, Rua André de Barros, 528.

Ceny Targowe

W KURTYBIE

Cukier biały rafinowany, kilo	1\$200
Cukier biały zwyczajny, kilo	1\$100
Cukier biały malatinho, kilo	\$300
Kawa mielona I-sza, kilo	2\$800
Herwa-mate, kilo	1\$200
Ryz biały ogulha, kilo 1\$600, 1\$800, 2\$	
Ryz biały zwyczajny, kilo	1\$300
Groch okrągły, kilo	1\$200
Fasola czarna, kilo	\$700
Fasola paulista, kilo	1\$000
Mąka pszenna, kilo	1\$200
Mąka kukurydziana, kilo	\$500
Mąka mandjokowa, kilo	\$700
Sionina, kilo	3\$600
Smalec, kilo	4\$200
Bacalhão, kilo	4\$300
Wosk, kilo	7\$500
Chmiel 100 grm., paczka	1\$200
Herbata Lipton, lata	7\$500
Groch okrągły, akcier	5-8\$000
Fasola czarna, kalgier	5\$000
Fasola paulista, kalgier	6\$000
Kartofle, worek	10\$000
Zyto, akcier	8\$000
Pszenica, akcier	8\$000
Kukurydza, kalgier	27\$000
Cebula, aroba	5\$000
Mąka pszena Lili, worek	4\$800
Jaja tuzin	1\$400

Wybitny Brazylianiec o Polsce

W tych dniach wpadła mi w ręce książka, napisana w języku brazylijskim p. t. »Alguns coiza do que vi«, której autorem jest Alfredo Pessoa, wydana drukiem w Rio de Janeiro.

Na 200 stron druku, o Polsce Autor rozpisuje się od str. 40-90, resztę stron poświęca innym krajom, w których bawił. A zwiedził całą Europę. Zaraz w pierwszych zdaniach A. Pessoa podkreśla niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowano w Poznaniu i w Warszawie. Do Polski jechał on »wiedziony ciekawością, ażeby poznać życie narodu polskiego«. I na kartach swej książki pisze o Polakach i o Polsce wprost z entuzjazmem pisze dobrze i pochlebnie się wyraża — a nie tak, jak napisał o Brazylii protegowany przez półoficjalne czynniki w Polsce i konsulat kurytybski Zb. Uniłowski, w książce p. t. »Żyto w dżungli«.

Na str. 41 pisze Alfredo Pessoa: »Patriotyzm Polaków stał się przykładem miłości ku ojczyźnie, która stała potężniejsza i silną swojej wrażliwości wnika w serca wszystkich narodów«.

W ciągu dalszym powiada: »Nie znajdziesz w całym świecie takiego, któryby dla tak bohaterkiej ziemi nie miał w razów współzucia — dla ziemi, która przez niezastępowane cierpienie stała się jeszcze więcej godną chwale«.

Następnie Autor maluje Polskę współczesną i dochodzi do nad wyraz ujmującego wniosku, twierdząc, że »patriotyzm polski dokonuje cudów«, do których jest zdolna dusza polska. »Patriotyzm ten wykuty z cierpienia, dusza polska zawarła w sztuce, dając światu genialnych poetów, muzyków, malarzy, którzy w swych utworach uwiecznili credo patriotyzmu narodu polskiego«. Dla oświecenia powyższej opinii, Autor powołuje się na utwory Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, którzy swoją pieśnią »budzili ducha w narodzie«, wspomina bohaterkie czyny Kościuszki, entuzjazmuje się Szo-

penem i Paderewskim, »którzy przez polską muzykę budzą patriotyzm nie tylko u Polaków, ale go zaszczepiają i u innych narodów«.

Na dalszych stronach Alfredo Pessoa szeroko opisuje zabytki historyczne Warszawy, podziwia polską muzykę, teatr, operę, tańce narodowe i w uniesieniu woła: »Dusza polska w przedziwny sposób objawia się we wszystkich przejawach sztuki«.

»Naród polski jest wielkim narodem, my to dobrze wiemy i on z tego zdaje sobie sprawę. Spodziewałem się zastać Polskę jako dom Jezusa nie wykończony, a tymczasem zobaczyłem naród dobrze zorganizowany, przemysł rozwinięty, handel wielki, pełno szkół... Polska, idzie w szybkim tempie do urzeczywistnienia snu swoich

Romans króla angielskiego Edwarda VIII

W chwili obecnej umysł całej Anglii zaprzęta romans króla Edwarda VIII z amerykańką p. Simpson. Sprytna amerykańka, już dwa razy zamężna a niedawno rozwiedziona, potrafiła wkraść się do wewnętrznego życia króla Anglii i domniów brytyjskich, Edwarda VIII.

W Anglii powstał wielki krzyk. W głowie Anglika, który dzieli ludzkość na »Brytyjczyków« i »barbarzyńców«, nie chce się pomieścić, żeby taka sobie przeciętna amerykańka zdołała podejść przedstawiciela narodu angielskiego — króla. Przecież w jej życiu nie było »krew błękitna«, prawo angielskie postanowiła, że w takich razach król musi abdykować. I słusznie tak się mniemy.

Politycy, którzy niedawno na konferencjach światła do góry nogami chcieli wyrzucić, rozważali o rzeczach nieprzeciętnych, bo o pokój światłowym, który powinien się zasadzać na jak największym uzbrojeniu Anglii, dziś latają jeden do drugiego, radzą sami, wysyłają delegacje do króla, ażeby zaniechał zamiaru pości-

bohaterów... i z każdym dniem dokłada ręki do ugruntowania pokoju światowego«.

Następnie autor omawia kwestie natury czysto handlowej, podaje dane statystyczne, zachwyca się rozbudową portu Gdyni i kończy swoje wrażenia z Polski słowami: »naród polski jest silny, karny, pokojowo usposobiony i uciążliwy«. Tak pochlebne zdania, wypowiedziane przez subdyrektora Departamentu Turystyki i Propagandy w Rio de Janeiro zapewne znalazły żywy odzwiek wśród społeczeństwa brazylijskiego, które do Polonii brazylijskiej odnosi się przychylnie.

Żalować tylko należy, że taki wykołajeniec życiowy, Zb. Uniłowski w swojej plugawej książce »Żyto w dżungli« pisząc o Brazylii, nie mógł w życie w Brazylii inaczej spojrzeć jak tylko z punktu seksualnego i ironicznego.

Niestety pomysłonych głów nie brakuje i nie brakuje też takich, którzy le wspomagają. Jerzy Skragon.

się jako tak pochluc, że nawet nikt o tym nie będzie wiedział. A tymczasem prasa północno-amerykańska aż ręce z radości zaciera, że ma na czym sobie ujeżdżać. Dziennik amerykański »Daily News« polecił swemu korespondentowi z Londynu, by dziennie nadsyłał telegraficznie 1500 słów, omawiających kwestię romansu królewskiego.

JEDYNY ŚRODEK

Premier Baldwin w swej mowie, wypowiedzianej w Izbie Gmin oświadczył, że do zażegnania obecnego kryzysu dynastycznego uważa za stosowne, by parlament zmienił dotychczasowe prawo o małżeństwie morganatycznym króla i zastosował je do sytuacji obecnej. W tym wypadku jednakże koniecznym jest porozumienie się z Dominiami Brytyjskimi.

Oały prawie gabinet angielski stoi po stronie prawa. Dziennik angielski »Manchester Guardian« podaje, że w razie, gdyby premier Baldwin nalegał na króla, ażeby zaniechał ożenku z p. Simpson lub groził abdykacją, wówczas cały rząd, z wyjątkiem dwóch ministrów, stanie po jego stronie.

W Irlandii, gdzie król Edward cieszy wielką popularnością, opinia publiczna i skłania się do postanowienia króla i waha się.

W Anglii król też cieszy się wielkimi sympatiami. Korespondent francuski dziennika »Echo de Paris« donosi, że jakkolwiek byłoby, dzieł Baldwin przy sterze rządów są polczone.

Prasa niemiecka milczy o tych wypadkach.

Jeżeliby parlament nie zmienił prawa o małżeństwie morganatycznym, tyczącym się osoby króla angielskiego, wówczas najprawdopodobniej król musiałby abdykować. Jako następcę nie które dzienniki wskazują na księcia Yorku, Alberta Fryderyka

Artura Grzegorza, syna zmarłego króla Jerzego I, urodzonego 14/XII 1895 r.

KRÓL POŚWIĘCI TRON DLA KOBIETY

Ostatnie wiadomości z Londynu donoszą, że król Edward VIII, prawie jest bliski decyzji, by wzamian za miłość ku p. Simpson zrzec się tronu imperium brytyjskiego.

Po abdykacji król przybrałby tytuł księcia Chester.

Decyzja króla ma zapaść w najbliższych chwilach.

Amyrykanka Simpson bawi we Francji i podobno wpływa na króla, by się nie zrzekał z tronu i by zachował tradycje swoich przodków, choćby to nawet miało być powodem ich rozłąki.

Jak postanowi król, nie wiadomo; najprawdopodobniej najpierw padnie decyzja Baldwin, a następnie król przeprowadzi rozmowy z obecnym premierem i zdecyduje o małżeństwie z p. Simpson.

KRÓL ABDYKOWAŁ

Londyński komunikat z dnia 9 b. m. donosi, że premier Stanley Baldwin zakomunikował Izbie Gmin o ustąpieniu z tronu króla Edwarda VIII, z powodu powziętego zamiaru zawarcia morganatycznego małżeństwa z p. Simpson.

Baczność Czytelnicy!

Kto chce poprawnie wiać w rodzimym języku, ten musi sobie nabyć dobre podręczniki języka portugalskiego. Takimi i wogóle jedynymi dla Polaków w Brazylii są następujące dzieła Ks. J. J. Góralskiego: Słownik Polsko-portugalski — oprawy, cena 25000 za egz. Słownik Portugalsko-polski — oprawy, cena 22000 za egz. Gramatyka języka portugalskiego z polskimi objaśnieniami, oprawy, za egz. 60000. Rozmówki polsko-portugalskie, broszurowane 3000 za egz. Zamówienia nadsyłać na: Federação P. C. »Oswiata« — Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8 — 12 i od 1 — 6.

Curitiba — Rua Saldanha Maranhão, 598 — Paraná.

Z MIECZEM NA SŁONIA

Okrutne polowanie ludzi z plemienia Aggadżirów

Znany podróżnik i myśliwy, sir Baker, opowiada w jednej ze swych książek o nadzwyczaj ciekawym polowaniu na słonia. Nam wszystkim, którzy wudujemy wesołość i dobrodusze stonle w cyrku, lub ogrodzie zoologicznym, trudno jest wyobrazić sobie tego obrzydliwego i złośliwego okrutnika ponoszącego niemniej okrutną śmierć z ręki człowieka.

— Od dwóch już dni — opowiada sir Baker — szukałem śladu słonia, który podobno krążyć miał samotnie w okolicy. Gdy wreszcie ujrzałem go, zdumiony byłem, obrzyliśmy rozmiarami potężnego samca. Stał wyniosły wśród wysokich traw, które mnie, siedzącego na koniu, skrywały z głową.

Miałem przy sobie dwóch lubylców z plemienia Aggadżirów; jeden z nich, imieniem Rodur, był zawziętym wrogiem słonia, gdyż podczas jakiegoś polowania stół uderzył go kłębem w rękę i ręką Rodura usobła. Drugim królownym był Taher, specjalista we władaniu krzywym, afrykańskim mieczem. Mieliśmy bowiem zapolować na słonia z mieczem.

Tymczasem jednak stół widocznie chciał sobie zapolować na nas, bo nagle z wściekłym

rykiem rzucił się w stronę, gdzie staaliśmy.

— Uciekać! — krzyknął Taher uciekać, ale nie razem!

Konie poniosły nas same w trzy różne strony, a rozjuszone zwierzę stanęło zdezorientowane. Wtedy się zaczęła gra, którą obserwowaliśmy z bijącym sercem i zapartym oddechem. Jednorożek Rodur zwrócił swoją kłębem w stronę słonia i zaczął się spokojnie ku niemu zbliżać. Kłęcz, ułożona specjalnie do tego rodzaju polowań, szła pewnym i nemielał że figlarzym krokiem na spotkanie obrzydliwym, przed którym drżały zwierzęta Afryki.

A stół, wbrew moim przewidywanom, stał bez ruchu i czekał Rodura dzielnie już odległość dwudziestu, piętnastu, dziesięciu, a w końcu zaledwie paru metrów. Ciągłe nie się nie dawało.

Rasowa kłęcz spojrzęła wreszcie w małe, zło oży obrzydliwym i parsknęła lekko. Stół ryknął strasznie i zerwał się z miejsca, ale kłęcz zawróciła błyskawicznie, pędząc już szalonym galopem. Mały Rodur, przyklepiony na kształt małpy do końskiego grzbietu, ogładał się za siebie i ścigał wodze tak, by znajdować się już przed kłębem rozścieszco-

nego słonia. Strach pomyśleć co by się stało, gdyby koń się potknął, lub jeździec spadł na ziemię.

— Teraz moja kolej, panie — usłyszałem nagle głos Tahera. Krajowlec uderzył piętami swego wierzchowca i puścił się w pogoń za słoniem, którego Rodur wodził po okręgu wielkiego koła. Środkiem tego koła byłem ja.

Całą uwagę słonia pochłonięła pogoń za uciekającym Rodurem, toteż nie słyszał tenetu po za sobą. A Taher był już przy tylnych nogach zwierzęcia.

Stać się to z błyskawiczną szybkością; Taher zeskokczył na ziemię w pełnym galopie i wzniósł w górę swój krzywy miecz. Dostrzegłem błysk i stół stanął.

WÓDKA TO NIE PRZYJEMNOŚĆ

Żeby narzeczeństwo było szczęśliwe, młodzi muszą się nawzajem zrozumieć.

A właśnie między narzeczonymi Waleńm L. i Zofią Z. nie było wzajemnego zrozumienia.

P. Waleńty musiał pić, a panna Zofia nie chciała, czy też nie mogła tego zrozumieć.

— Drań jesteś — mówiła. — Za co my się urządzim, jak ty każdy zarobiony milreis na przyjemność wydajesz?

— Na jakie przyjemności? — oburzył się Waleńty. — Czy ja kiedy do kina pójdę, albo na za-

jak plorunem rażony. Drugi błysk — i obrzydliwie zwierzę leżało na ziemi. Spłazem konia i za chwilę byłym przy nim.

— Nie trzeba, panie — rzekł Taher widząc, że podnoszą szuicer. — On krwawi spłynie i wca le nie będzie cierpliw.

— Jak tyś to zrobił, Taher — gdzieś go uderzył? — Pierwszy raz w nogę, panie; mięśnie przecięłem, to i upadł. A drugi raz w szyję...

Dzikie okrucieństwo tego polowania wstrząsnęło mną do głębi. Długo nie mogłem zapomnieć widoku walącego się kolosa, którego pierwową siłą zwyciężył chytry podstęp ludzi z plemienia Aggadżirów... O.

bawę? Nigdy! Bo mi forsy żal. A na kasias ci nie żal? Całą forszę przepiejasz.

— Kasias to co innego. Kasias to nie przyjemność, tylko mus.

— Jaki mus?

— Uważasz, jak, jak są masyżny, że bez ożwy się ruszą, tak samo są i ludzie, że bez spirytytu nie mogą żyć. Ja piję, bo muszę, a nie dla przyjemności! Gdzie ja bym miał sumienie na przyjemność tyle forsy wydawać?

Pomimo tak mocnych argumentów p. Zofia nie dała się prze-

konać i robiła wciąż narzeczonemu wymówki. Aż pewnego razu p. Waleńty przybył do narzeczonej silnie podchmieleony, wyciągnął z kieszeni butelkę kaszasu, bałaj pełną szklankę i podał p. Zofii.

— Zośka pij!

— Nie chcę — zaprotestowała p. Zofia.

— Pij, bo ci trzonowy sąb wybije.

A gdy narzeczona oplotała się p. Waleńty przytknął jej szklankę do ust i wiał siłą porcję wódki.

— Tfu, tfu! Co za świństwo! — krztusiła się p. Zofia.

— A widzisz? — rzekł z wyrzutem p. Waleńty — że kasias to nie przyjemność tylko świństwo i nieszczęście? Że ja, jak piję to cierpię? A ty co?

Bólu narzeczonego nie uszanujesz i jeszcze mu za jego cierpienia uragasz.

I p. Waleńty tak się rozkilkwił, że z żalu pobił narzeczoną do utraty przytomności.

OBRAŻLIWI REKRUT — Hej, rekrut! Co to takiego? Dopiero co siedziałeś w pace za nieoddawanie honorów i znów mi nie salutujesz? — Bo, panie poruczniku... mnie się zdawało, że od tamtego czasu my się gulewamy...